

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

GR. DZIENNIK ILUSTROWANY

Topił małych chłopców, gwałcił i dusił dziewczęta „Upiór” opowiada o swych zbrodniach

DUESSELDORF, 17.4. Na początku dzisiejszej rozprawy przeciwko „upiórowi Düsseldorfu” przy omawianiu sprawy zrzucenia przez Kuertena do wody dwu chłopców którzy utoneli, obrońca jego złożył sensacyjne oświadczenie.

Kuertén przyznał mu się, że w jakiś czas po tym morderstwie stracił z bulwaru w nurty innego chłopca, który jednak zdołał się uratować.

Tego samego dnia popchnął z promu do wody znów jakiegoś malca. Ten utopił się. Przed sądem stają świadkowie, którzy o-

mawiają sprawę zamordowania w 1929 r. dwu dziewczynek Luizy Lenzen i Gertrudy Hamacher. Zbrodniarz wywabiał je wieczorem

w pole i tam zamordował pchnięciami sztyletu. Przed sądem stał następnie jedyna z niedoszłych ofiar „upiora”

Premjer i pięciu ministrów na naradzie gospodarczej

W dniu wczorajszym u premjera Sławka odbyła się ważna narada w związku z międzynarodowymi sprawami gospodarczymi, oraz międzynarodowymi konferencjami gospodarczymi, które w najbliższym czasie odbędą się w Londynie i Genewie.

W konferencji wzięli udział ministrowie Załeski, Matuszewski, Pieracki, Prystor i Janta - Pol-

czyński. Dnia 18 maja w Londynie odbędzie się konferencja prezydium ostatniej międzynarodowej konferencji rolnej. W skład prezydium wchodzi 8 państw w tym Polska. Prezydium to wybrane było w ubiegłym roku w Rzymie.

Przypuszczać należy że narada dotyczyła wszystkich aktualnych spraw polityki międzynarodowej.

Katastrofa zderzenia pociągów Palacz ciężko ranny--sześciu pasażerów kontuzjowanych

W nocy z czwartku na piątek o godz. 3-ej nad ranem na stacji Kanie, na szlaku Deblin — Kowel, pociąg pośpieszny nr. 905 jadący z Warszawy, zderzył się z idącym w kierunku Warszawy pociągiem towarowym nr. 9584.

Skutki zderzenia były fatalne. Palacz pociągu pośpiesznego Michał Gwiazda, został ciężko ran-

ny w głowę. Sześć osób zśród pasażerów odniosło kontuzje. Dwa parowozy i sześć wagonów jest zupełnie rozbitych.

Z Chelna o godz. 4.42 przybył pociąg ratowniczy. Sześciu rannych pasażerów w kilka minut po katastrofie zgłosiło pretensje o odszkodowanie za uszkodzenie ciała.

Interwencja markiza Graviny w obronie Polaków w Gdańsku

Markiz Gravina. Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, pozostawał w dniu wczorajszym w Warszawie i odbywał dalsze konferencje w ministerstwie spraw zagranicznych.

W kołach politycznych spodziewają się ogólnie, że po wczoraj-

szych konferencjach dymisja ministra Strasburgera przyjęta nie będzie.

W kołach tych spodziewają się, że Markiz Gravina wystąpi energicznie na terenie Gdańska w obronie interesów Polaków na terenie Wolnego Miasta.

Szcześliwy poród w autobusie Matka zostawiła niemowlę i uciekła

ŁÓDŹ, 17.4. Na szlaku Sieradz Wieluń, pasażerowie zatrzymali autobus z powodu zasłabnięcia pewnej młodej kobiety. Okazało się, że niewiasta, ta lada chwila spodziewa się rozwiązania. Szofer pełnym gazem dojechał do wsi Niemierzyn, gdzie

przyszli na świat chłopczyk.

Gdy całe zainteresowanie skupiło się na noworodku, młoda matka skorzystała z tego, wsiadła w inny autobus, zdążający do Sieradza i odjechała. Noworodkiem musiały się zająć władze samorządowe Niemierzyna.

Leśniczy pod gradem śrutu Zbrodnicy zamach kłusowników

KATOWICE, 17.4. W lesie Paśniki w Wiśle Wielkiej, pow. pszczyńskiego, pięciu uzbrojonych kłusowników napadło dziś rano na leśniczego, Jana Fuchsa, obsypując go gradem śrutu.

Leśniczy, mimo iż odniósł po-

ważne rany, oddał jednak kilka strzałów w stronę napaśników, jednak bezskutecznie, poczem ostatek sił dowiół się do wsi, gdzie zaopiekowali się nim mieszkańcy, odwołując do szpitala. Napaśnicy ulegli. (W.)

Gertruda Schulte. Na wniosek prokuratora sąd zarządza tajność rozprawy. Kobieta, która przebywała w towarzystwie zbrodniarza przez kilka godzin stanawszy przed sądem i zobaczywszy Kuertena wybuchła spazmatycznym płaczem i słabnie. Po chwili rozpoczęła swe zeznania,

nie omijając żadnych drastycznych szczegółów.

Krytycznego dnia Kuerten wyszedł z nią na przechadzkę do lasu i tam poczał ją dusić.

Gdy wzywała pomocy, odpowiedział jej: „Tu możesz krzyczeć, tu nikt cię nie usłyszy, dziś umrzesz”. Ciężko ranna

uwolnili od śmierci ludzie, zaalarmowani jej krzykiem. Kuerten zdołał wówczas zbiec.

Król Alfons wybiera się do Polski?

Hr. Jan Kanty Zamoyski ze swoją małżonką infantką Izabelą, siostrzenicą b. króla XIII przybywa w tych dniach do Polski. W kołach arystokratycznych twierdzą, że przyjazd pp. Zamoyskich do Polski jest w związku z zamiarem osiedlenia się Alfonsa XIII na jednym z zamków hr. Zamoyskiego na Spiszu.

Książe-łotnik spadł w Indiach

BOMBAJ, 17.4. Ks. Jerzy Bibesco odbywający lot z Le Bourget do Saigona, spadł pomiędzy Gaya a Allahabad. Samolot uległ spaleniowi się. Wszyscy 4 członkowie załogi odnieśli ciężkie rany. Dotychczas jedynie ks. Bibesco odzyskał przytomność.

Tajemniczy pożar urzędu skarbowego

Z Głębokiego donoszą, że wczoraj nad ranem wybuchł pożar w lokalu urzędu skarbowego i strawił wszystkie akta egzekucyjne i wymiarowe. Prowadzone jest energiczne dochodzenie, celem wyjaśnienia przyczyny pożaru.

Z Warszawy do Rygi komunikacja lotnicza

RYGA, 17.4. — Na Łotwie powstało towarzystwo akcyjne, którego celem jest stworzenie stałej komunikacji lotniczej na szlaku Warszawa — Ryga. W najbliższych dniach wyjedzie do Warszawy delegacja tego towarzystwa, celem poczynienia kroków dla uzyskania koncesji.

Order Zbawiciela dla Pana Prezydenta

P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj posła greckiego, który wręczył Mu wysokie odznaczenie greckie — Order Chrystusa I kl.

Podróż pod wagonem z Warszawy do Berlina

BERLIN, 17.4. W pociągu pośpiesznym z Warszawy, pod jednym z wagonów pulmanowskich znaleziono dziś, przybyłych z Polski 23-letniego czeladnika kowalskiego, Józefa Jaśniaka i 19-letniego robotnika, Józefa Bratowskiego. Podróżnych „na gapę” aresztowano na dworcu śląskim. Będą oni odpowiadać za nielegalne przekroczenie granicy.

Nożem rzeźnickim zamordował ojca

LWÓW, 17.4. — Na przedmieściu Lwowa Zniesienie, 19-letni Józef Kisiel zamordował swego ojca Jana, rzeźnika, zadając mu kilka ran długim nożem rzeźnickim. Zbrodnia dokonana została na tle sporu majątkowego.

Trup sierżanta na szosie

Na szosie Białystok — Wilno znaleziono zwłoki wojskowego z przestrzeloną czaszką. Dochodzenie ustaliło, że jest to starszy sierżant 58 p. piechoty, stacjonowanego w Lidzie, Załewski Eugeniusz.

Procesy kanonizacyjne dwa męczenników

Święta Kongregacja obrządków przystąpiła do prowadzenia procesów kanonizacyjnych dwu męczenników angielskich: kardynała Jana Fishera, biskupa z Rochester, i Tomasza More'a lorda kanclerza za czasów Henryka VIII.

Król Alfons ma nadzieję powrotu na tron

Pochód skomunizowanych chłopów na Seville

PARYŻ, 17.4. Przybyłego nocy ubiegłej do Paryża króla hiszpańskiego powitali na dworcu owacyjni przedstawiciele władz frackich, arystokraci hiszpańscy oraz liczni monarchiści francuscy.

W rozmowie z prefektem policji paryskiej król Alfons oświadczył, iż narazie zamierza pozostać we Francji, jako emigrant.

Dał on wyraz nadziei, że w Hiszpanii do czasu wyborów do parlamentu jeszcze

wiele zmienić się może na jego korzyść.

We wszystkich prowincjach hiszpańskich panuje spokój. Komunistyczne zaburzenia w Barcelonie zostały przez rząd płk. Macia zlikwidowane.

Gorzej natomiast przedstawia się położenie w Sewilli. Komunistyczne związki syndykalistyczne wyopowiadają się stanowczo przeciw nowemu rządowi, uważając, że jest on zbyt konserwatywny.

Grupki komunistów ustawicznie

Plotki o stratach Banku Polskiego

Wbrew wiadomościom, jakie pojawiły się w prasie o tem, jakoby Bank Polski z powodu bankructwa Banku Handlowego w Łodzi ponieść miał stratę 3 milionów złotych, dowiadujemy się, że Bank Polski nie stracił ani grosza z powodu tej upadłości.

Przed zwolnieniem dyr. Gordowskiego

ŁÓDŹ, 17.4. Śledztwo przeciwko aresztowanemu dyrektorowi Banku Handlowego w Łodzi Gordowskiemu posuwa się bardzo szybko naprzód, tak, iż w tych dniach należy się spodziewać jego ukończenia.

W związku z ukończeniem śledztwa mówi się o rychłym zwolnieniu dyr. Gordowskiego z aresztu. (Ro).

Aresztowania wśród popów białoruskich

Prasa sowiecka donosi, że wskutek ujawnionych działań kontrrewolucyjnych wśród przedstawicieli autokefalicznej prawosławnej cerkwi białoruskiej, G. P. U. oraz bezbożnicy dokonali szeregu aresztowań wśród duchownych w Mińsku i pomniejszych miastach.

Wszyscy duchowni zostali zesłani do obozów dla kontrrewolucjonistów. Świątynie zostały oddane do dyspozycji klubów bezbożników oraz organizacjom kulturalno - oświatowym.

wywołują małe zamieszki w mieście, powodując wytwarzanie się panicznego nastroju.

Dziś rano na przedmieścia Sewilli przybyły liczne

pochoły okolicznych chłopów z czerwonymi sztandarami. Ulice prowadzące do miasta, zostały obsadzone przez wojsko i gwardję narodową, która nie dopuszcza pochodów do miasta.

Tłum wznosi okrzyki na cześć Sowietów.

Hiszpańscy przedstawiciele dyplomatyczni w Atenach, Kopenhadze i Rzymie zerwali z rządem republikańskim i zgłosili swą dymisję.

Wielkie znaczenie przypisuje się w Madrycie faktowi, że władze kościelne w Madrycie oświadczyły ministrowi sprawiedliwości, iż uznają nowy rząd republikański.

MADRYT, 17.4. — Zatarg między Madrytem i Barceloną w sprawie republiki katalońskiej został pomyślnie załatwiony przez delegata Zamorę. Pułkownik Macia zrzekł się nazwy „republika katalońska”, którą zmieniono na „państwo katalońskie w republice hiszpańskiej”.

Sily komunistyczne zdają się wzrastać w Hiszpanii. W Sewilli rozruchy przybrały takie rozmiary, że rząd ogłosił stan oblężenia. Trzej ministrowie z czasów dyktatury Primo de Rivery zbiegli do Portugalii. B. premier, gen. Berenguer od kilku dni przebywa w Lizbonie.

Wycieczka polska w Moskwie

MOSKWA, 17.4. Do Moskwy w czwartek rano przybyła grupa przemysłowców polskich z p. A. Wierzbickim na czele. Członkowie delegacji złożyli wizytę posłowi polskiemu w Moskwie p. Patkowi. Wczoraj przybył również do Moskwy poseł Bezpartyjnego Bloku i naczelny redaktor „Słowa Wileńskiego”, p. Stanisław Mackiewicz.

Król samochodowy R. Citroen przyjeżdża dziś do Warszawy

Dziś przybywa z Paryża do Warszawy właściciel i generalny dyrektor zakładów samochodowych „Citroen”, p. Andree Citroen, znany milioner francuski.

Pogoda na dziś

Najpierw dość pogodnie, miejscami mglisto, potem wzrost zachmurzenia aż do deszczów w godzinach południowych.

Temperatura około 5 st. Najpierw słabe wiatry miejscowe, potem połud-

Dzień dzisiejszy

sprzyja sprawom finansowym

Wczesne ranne godziny mogą nam przynieść drobne nieporozumienia z osobami płci odmiennej, zawody w zakresie uczuć lub namienności, niepowodzenia towarzyskie lub drobne straty.

Nastroj ten będzie stopniowo ustępował, a godziny późniejsze nadają się do załatwiania spraw finansowych związanych ze sztuką, rolnictwem i kopalniami. Godzina 14-a obiecuje pomyślną passę i interesujące nastroje. Możemy wówczas z powodzeniem przeniknąć tajemnice innych.

Wieczór przynosi nieporozumienia i zażądania.

Gielda

Dolar: 8.92 i pół.
Bank Polski: 124.00.
5 proc. poz. konwersyjna: 49.25.
10 proc. poz. kolejowa: 104.50.
Rubel złoty: 4.73 i pół.

Chamsstwo prezydenta Litwy Smetona nie przyjął nuncjusza papieskiego

RYGA, 17.4. W kołach katolickich Litwy panuje niesłychane oburzenie na prezydenta Smetonę, który pozwolił sobie na niebywały afront w stosunku do delegata Ojca św. msgr. Bartolomego. Msgr. Bartoloni prosił o audiencję, chcąc doreczyć prezydentowi państwa upominek,

przywieziony z Rzymu, w postaci kolekcji złotych monet państwa Watykańskiego. Prezydent Smetona odmówił audiencji nuncjuszowi papieskiemu, tłumacząc się, że uczynił to dlatego, gdyż w walce z rządem z klerem ka- tolickim, msgr. Bartoloni opowiedział się po stronie episkopatu.

Kowno pod wodą Katastrofalny wylew Niemna na Litwie

KOWNO, 17.4. Opóźniona wiosna tegoroczna spowodowała, że lody na Niemnie ruszyły dopiero onegdajszej nocy. Pod Kownem powstał olbrzymi zator lodowy, wskutek czego masy wód pierzają się zalewając niżej położone przedmieścia Kowna.

Przez całą noc wczorajszą i dzisiejszą oddziały artylerji ciężkiej i saperów pracowały nad usunięciem zatoru. Granaty i miny nie pomogły, woda podnosi się dalej. W nocy poziom wody w niektó-

rych miejscach w Kownie sięga okien pierwszego pietra.

Najbardziej dotknięte zostały okolice nadbrzeżne, a szczególnie składy towarów. W składach sowieckiej misji handlowej woda zniszczyła około 50 wagonów cukru, przeznaczonego na eksport. Szkody w innych prywatnych składach sięgają 10 milionów litów.

W wioskach pod Kownem fale porwały kilka domostw. Utonęło bardzo wiele bydła. Ofiar w ludziach nikt nie zanotowano.

Falszywa gra Czechosłowacji w stosunku do Polski

Oficjalna polityka Czechosłowacji w stosunku do Polski jest więcej niż niejasna. Z jednej strony mówi się o bliżej gospodarczej polsko-czechosłowackiej, a z drugiej strony minister rolnictwa i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji robią wszystko by zmieścić Polskę do jakichkolwiek rozróżnień na temat polsko - czechosłowackiego zbliżenia.

Sytuację komplikuje fakt, że

wygaśnięcie traktatu węgiersko-czeskiego, z którego niektóre przepisy korzysta Polska, uczyniło z traktatu polsko-czechosłowackiego zwitek papieru, nieposiadający dla Polski najmniejszego znaczenia.

Rokowania handlowe między Pragą i Warszawą muszą się zająć lada tydzień, co zmusi czynniki czechosłowackie do wyklarowania swego stanowiska wobec Polski.

Straszna śmierć dziennikarza Upadł na parkan i udusił się między sztachetami

POZNAŃ, 17.4. W Wągrowcu, woj. poznańskiego zdarzył się wypadek, który spowodował śmierć b. redaktora „Gazety Wągrowieckiej”, Franciszka Wojciechowskiego.

Wojciechowski, wracając do domu, potknął się i upadł na parkan tak nieszczęśliwie, że głowa jego dostała się między sztachety, skutkiem czego nastąpiła śmierć przez uduszenie.

Bunt młodych aresztantek w więzieniu Podpały łóżka i poraniły dozorców

NOWY JORK, 17.4. — W więzieniu w Lumberton w Północnej Karolinie doszło do poważnych zamieszek, spowodowanych przez młode kobiety odsiadujące karę więzienną, które podpaliły swe łóżka i zaatakowały służbę więzienną.

Na pomoc zawezwano straż ogólną. Kobiety walczyły przez czas dłuższy, gryząc, drapiąc i rzucając na dozorców i strażaków wszystko, co znajdowało się pod ich ręką. Ostatecznie udało się je obezwładnić.

5-ciu dozorców zostało rannych

Księżniczka-lotniczka



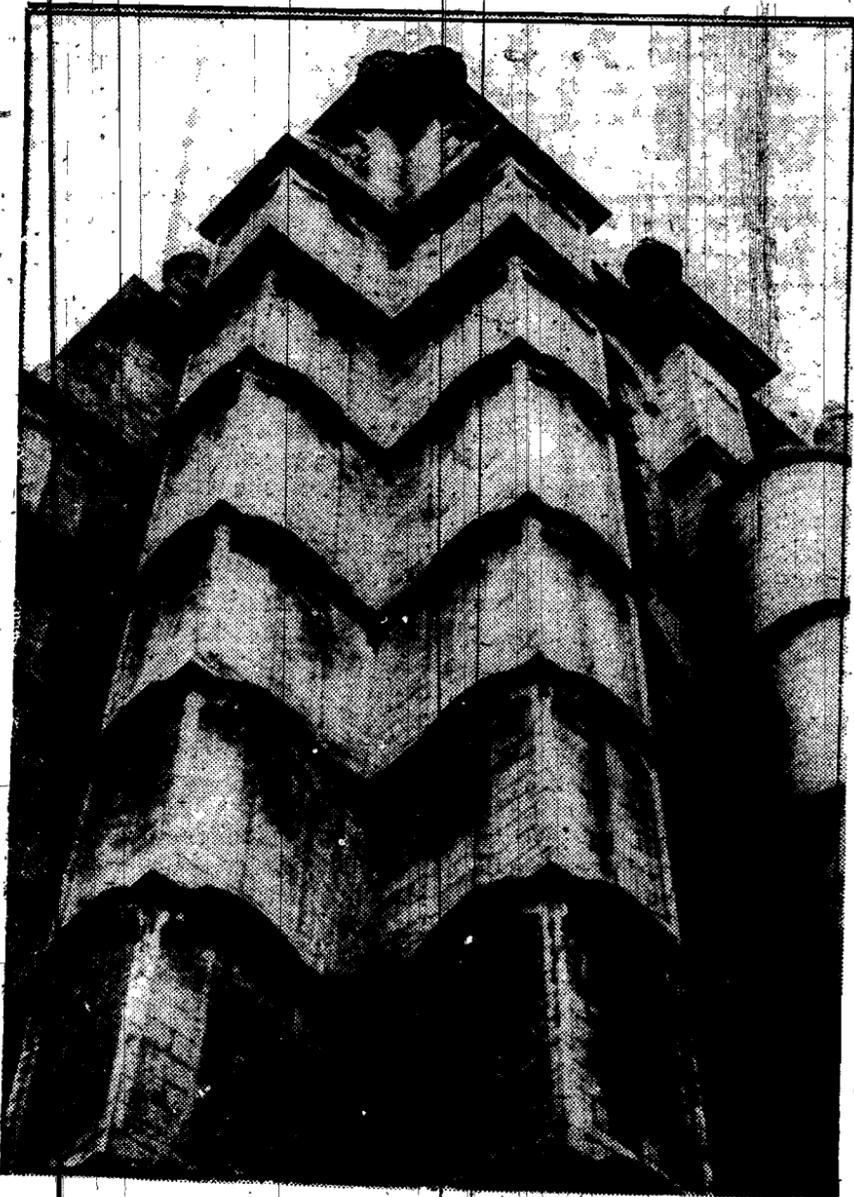
Księżniczka Ileana, siostra króla Rumunii — Karola w swoim samolocie.

— Lekarz wychodzi od ciężko chorego pacjenta, którego żona czeka za drzwiami.

— Niech mi pan powie całą prawdę, doktorze — błaga. Lekarz waha się.

— Niech pan niczego nie ukrywa. Proszę o wyraźną odpowiedź: czy mogę sobie jeszcze zamówić niebieską suknię u krawcowej, czy może się już nie opłaci przed żałobą.

Dziwaczny styl



Wieża kościoła św. Pawła w Donaj o wyjątkowo oryginalnej architekturze.

Teatrzyk na ulicy



Artyści-ekwilibryści z teatrzyku „Scala Bühne” produkują się na ulicach Berlina.

Jeszcze jeden sposób omijania surowej prohibicji

Znane, angielskie towarzystwo okrętowe, Cunard Line, posiadające najpiękniejsze i najwygodniejsze statki transoceaniczne, wychodzące ze słusznego zresztą założenia, że na prohibicji w Stanach Zjednoczonych można i poza Ameryką doskonale zarobić, wpadło na **nowy pomysł obchodzenia prawa Vollstaedta.**

Ogłosiło ono mianowicie, że jeden z jego statków będzie stale pływał wzdłuż brzegów amerykańskich, w odległości 12 mil od lądu, t. zn. poza strefą objętą ustawą prohibicyjną.

Nie trzeba dodawać, że statek ten będzie

obficie zaopatrzony

we wszystkie trunki, jakich zapagnąć może wysuszone serce amerykańskie, i że obywatele Stanów Zjednoczonych, naturalnie ci, którzy posiadają odpowiednie fundusze na takie kosztowne wycieczki, chętnie będą korzystali ze sposobności spędzenia kilku dni na morzu.

zdala od uciążliwego przymusu antialkoholowego.

Przeciwko tym wycieczkom protestują wprawdzie amerykańskie towarzystwa okrętowe, posiadające wyłączny przywilej przewożenia pasażerów z jednego portu Stanów Zjednoczonych do drugiego, ponieważ jednak statek Cunard

nie będzie przybijał do żadnego portu,

a pasażerów będzie brał na pokład na pełnym morzu, — za pośrednictwem motorówek, utrzymujących komunikację z lądem, protest ten jest bezprzedmiotowy i nie ma żadnego uzasadnienia prawnego.

Mały Zbyszek jest bardzo niegrzeczny, a jego ulubionym zarzem jest szczypanie. Wczoraj uszczypnął nową służącą, która z wielkim oburzeniem pokazała tatusiowi Zbyszka siniak na ramieniu, pochodzący od uszczyplenia.

Zbyszek dostał w skórę i kłuje zemstę.

Przy najbliższej sposobności, gdy jest sam z Marysią, uszczypnął ją w miejsce, gdzie plecy tracą swą szlachetną nazwę i mówi:

— Idź teraz, skarżypyto i pokaż tatusiowi siniak.

— Dlaczego zerwałeś z Hala?
— Gdy ją kiedyś całowałem, zauważyłem, że pachnie tytoniem.

— Czy jesteś takim przeciwnikiem palenia?

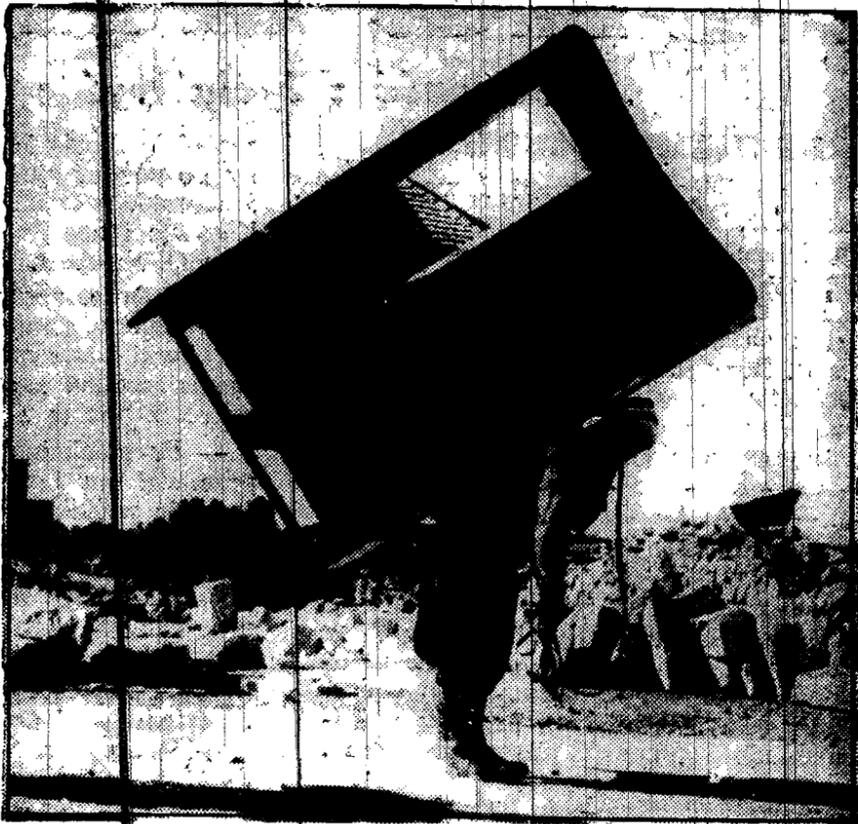
— To nie. Ale właśnie o to chodzi, że ona nie pali, a pachnie tytoniem.

Niemieckie parowozy dla Chin



16 lokomotyw i tendrów załadunku się w Hamburgu na statek, z przeznaczeniem dla Chin.

Palestyński tragarz



W Palestynie nie istnieją wozy meblowe; przeprowadzka dokonywa się na plecach tragarza.

— Pan wygląda bardzo mizer nie. Żle się pan cznie?

— Okropnie. Wcale nie mogę sypiać po nocach: Jeżeli do wtorku nie uda mi się wydobyć choćby z pod ziemi 5.000 złotych, muszę ogłosić niewypłacalność.

— Ale, człowieku, dlaczego pan mi o tem wcześniej nie powiedział?

— Jakto, pan chciałby pożycz mi pieniędzy?

— Nieee. Pieniędzy nie mam, ale wiem o doskonałym środku nasennym.

Kryzys ekonomiczny nie oszczędza i magnatów

Przesilenie ekonomiczne, jakie w danej chwili przechodzą Stany Zjednoczone, musiało z konieczności odbić się i na prze myśle samochodowym, samochody bowiem nie znajdują już dziś tak licznych nabywców, jak to bywało w czasie najwyższej koniunktury.

Tak np. dochody przedsiębiorstw Forda

zmniejszyły się w r. 1930 o połowę

w porównaniu z rokiem poprzednim.

Ze świeżo wydanych bilansów przedsiębiorstw fordowskich wynika, że czysty dochód, który w roku 1929 wynosił 81.797.861 dolarów, spadł w ro-

ku ubiegłym do 44.460.823 dol.

Zmniejszone te dochody jednak napewno nie wpłynęły na

ograniczenie wydatków osobistych

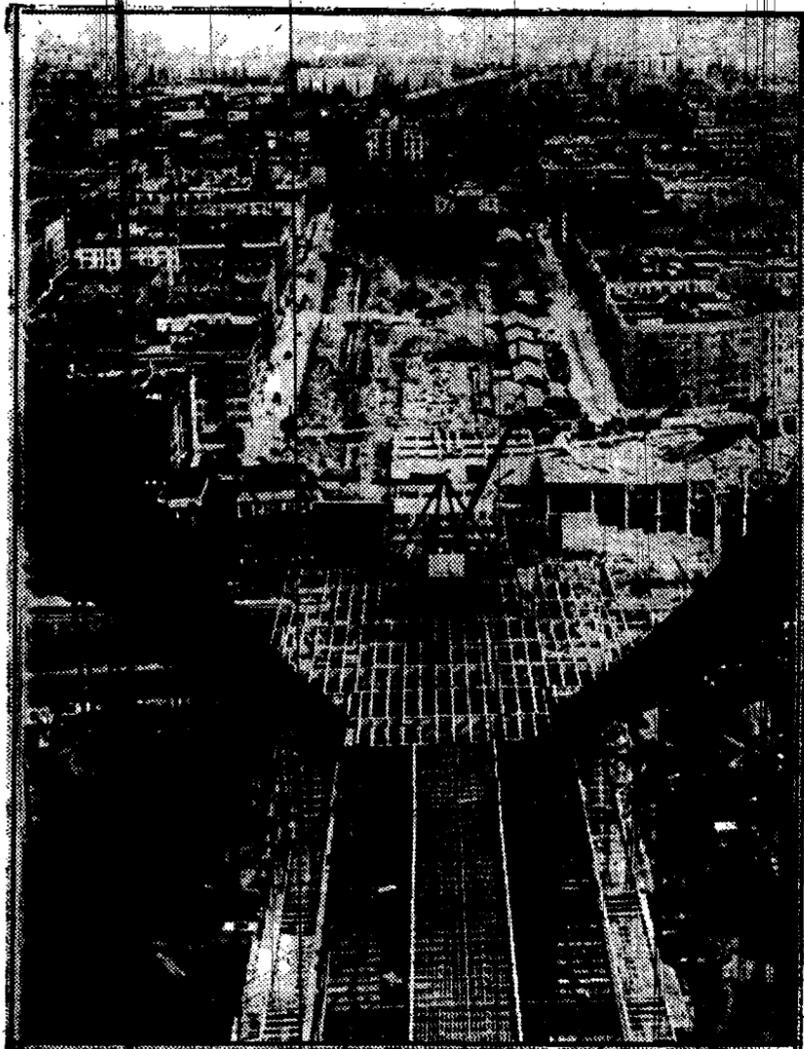
magnatów samochodowego, ani na obniżenie jego stopy życiowej.

Były nędzarz

dziś sypie milionami

NOWY YORK, 17.4. Niejak Gustaw Oberlaender, który przybył do Ameryki jako biedny niemiecki emigrant, i tutaj dorobił się znacznej fortuny, ofiarował milion dolarów na fundusz propagandy przyjaźni niemiecko - amerykańskiej.

Potęga miasta



Widok z najwyższego miejsca mostu między New York i New Jersey na rzece Hudson — w stronę śródmieścia Nowego Jorku

Królowa angielska na ślubie swojej córki chrzestnej

W kościele Św. Małgorzaty w Londynie odbył się onegdaj ślub panny Anny Keppel, córki ochmistrza dworu królewskiego, Sir Dereka Keppela z sekretarzem ambasady angielskiej w Warszawie, Filipem Broadmaedem. Anna Keppel jest

chrześniaczką królewskiej pary angielskiej i królowa od początku interesowała się projektowanym małżeństwem swej protegowanej.

W końcu gości, zebranych w ko-

ściele, spotkała wielka niespodzianka, królowa bowiem

przybyła osobiście na ślub, witana entuzjastycznie przez tłumy, i asystowała przy całej ceremonii.

Pojawienie się królowej w kościele uważano za niechybny znak, że zdrowie króla uległo

definitywnej poprawie i że wszedł on na drogę rekonwalescencji.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

ARESZTOWANIE W KATOWICACH

Pociąg pośpieszny unosił Jaworskiego do Katowic.

Powietrze w pustym przedziale pierwszej klasy było duszne, pełne kurzu z miękkich siedzeń i mdłe.

Leżąc na długim siedzeniu, Jaworski nie spał. Oczy jego wpatrzone były w silne światło lampy elektrycznej, zawieszanej u sufitu a uszy łapały rytmiczny stuk kół pociągu na podkładach kolejowych.

— Co - się - sta - lo - co - się - sta - to?... — tłukło mu się w myślach męczące pytanie, do wtóru monotonnej śpiewce kół i podkładów.

Jaworski wiedział dobrze, że stać się musiało coś istotnie bardzo ważnego, w przeciwnym bowiem razie dyrektor katowicki jego zakładów, inżynier Okolnicki nie wysyłałby terminowej depeszy z wezwaniem do natychmiastowego przyjazdu.

— Ale co mogło się stać?

— Pożar? Nie, to niemożliwe, bo wówczas w depeszy byłaby o tem wzmianka.

— Może strażak? I to nie, z całą pewnością nie, bo w takich wypadkach dyrektor Okolnicki sam decydował w pierwszych chwilach, a później tylko telegraficznie żądał od Jaworskiego instrukcji i wskazówek.

— Więc cóż, na Boga!?... — zadawał sobie po raz tysięczny dręczące pytanie i w beznadziejnej złości spoglądał na wskazówki zegara, które wlokły się ociężałe, powoli...

Pociąg minął już dawno Kraków i zwiększywszy szybkość pedził teraz już przez teren Górnego Śląska.

Raz po raz, w oknie przedziału migwały liczne światła stacyjne i oświetlone semafora, a pociąg pedził przed siebie, wydając przeciągłe sygnały i hucząc całym swym ciężarem na licznych skrzyżowaniach torów.

Jaworski dźwignął się z kanapy i począł nakładać futro.

Za oknami błysnęły tysiące światełek w oddali — zbliżał się do Katowic.

W niebo były wielkie krwawe łuny płomów hutniczych, a przed oknami wagonu migwały buchające płomiennymi blaskiem olbrzymie otwory w murach odlewni i fabryk.

Raptownie zahamowanie pociągu odprężyło napięte w oczekiwaniu nerwy Jaworskiego. Złapał walizeczkę i rzucił się do wyjścia. Ogarnął go natychmiast mdły nastrój nocy na dworcu: ciemna, sklebotna gromada ludzi, marznących, niewyspanych, jak i on, w białych obłokach dymu z lokomotywy, rozplywającego się pod zakopconym szklanym daszkiem.

Wybiegł pośpiesznie ra ciemny plac przed dworcem i szedłszy kilkadziesiąt kroków w prawo, wszedł do jasno oświetlonego pomimo nocy hallu hotelu „Savoy”.

Oddał zaspanemu portjerowi swą walizeczkę i złapał gorączkowo słuchawkę telefonu.

Połączył się z mieszkaniem inżyniera Okolnickiego i długo czekał, niecierpliwie postukując obcasem w podłogę, aż się ktoś odezwie.

— Hallo! — usłyszał wreszcie w słuchawce jakiś zaspany głos kobiety. — Hallo! Kto to mówi?

— Najmocniej przepraszam, że budzę do nocy — mówił do tubki, zasłaniając ja-

szcześnie dłonią, zniżając głos, w obawie, by go portjer nie podsłuchał. — Tu mówi Jaworski, przyjechałem w tej chwili do Katowic i chciałem rozmówić się z panem Okolnickim.

— Dobrze, zaraz obudzę męża.

— Jestem, panie dyrektorze — usłyszał po chwili zachrypnięty ze snu głos. — Spodziewałem się pana dopiero zrana, przecież pociąg z Warszawy...

— Przyjechałem nie z Warszawy — przerwał mu Jaworski, — bo depesza zastała mnie w Zakopanem. Cóż się stało, panie Oskarze, mówże pan, bo jestem naprawdę niespokojny.

— Gdzie pan dyrektor jest? Może ja przyjadę po pana?

— Jestem w „Savoy'u”. Gdyby nie noc, byłbym zjechał od razu do pana, ale nie chciałem robić kłopotu...

— Doskonale, więc ja będę za pół godziny u pana. Dowidzenia...

Jaworski odłożył słuchawkę i udał się na pierwsze piętro, gdzie wyznaczono mu pokój.

Pół godziny? — spojrzał na zegarek.

— Teraz jest szósta, o wpół do siódmej Okolnicki przyjedzie... Zdażę wziąć kąpiel i ogolić się.

Kończył właśnie pośpiesznie ubieranie się po kąpeli, kiedy w cichej ulicy pod oknami hotelu rozległ się znajomy dźwięk klaksonu fabrycznego auta a w parę chwil potem zapukano do drzwi.

Jaworski przywitał się nerwowo z Okolnickim i nie siadając, zapytał go z miejsca:

— Więc cóż się stało?

— Przykra powina, panie dyrektorze, defraudacja... — odparł cichym głosem inżynier.

Defraudacja?!... — powtórzył głucho Jaworski. — Gdzie, kto, jaka suma, mówże pan przede mną...

— Doprawdy nie wiem, jak to się stało — mówił Okolnicki, na którego twarzy malowało się przygnębienie. — Wczoraj w południe przyszedł do mnie zastępca kasjera, Walter, i oświadczył, że sprawdzając zawartość kasy, stwierdził brak całej gotówki, jaka się w niej znajdowała w sobotę.

— Hez tego było? — zapytał gorączkowo Jaworski.

— Dokładnie nie ustaliliśmy jeszcze, ale prawdopodobnie około 680.000 złotych — odrzekł cicho.

— Sześćset osiemdziesiąt tysięcy złotych! — jęknął Jaworski. — Przecież to katastrofa!... I któż to zrobił? Czy zawiadomiście policję? — rzucił gorączkowe pytanie.

— Nie wzywałem policji bez pana zgody, przeciwnie starałem się zachować wszystko w tajemnicy, bo rozgłoszenie wiadomości o tak wielkiej kradzieży mogłoby w obecnej chwili źle odbić się na naszych interesach, a szczególnie na rokowaniach z bankiem o pożyczkę.

— Bardzo słusznie, dobrze pan zrobił, trzeba będzie postępować bardzo ostrożnie. Ale któż się dopuścił tej defraudacji?

— To jest tajemnica dotychczas, panie dyrektorze. Przed dziesięcioma dniami wyjechał na urlop nasz kasjer, Kolesnikow. Zastępował go Walter, pan dyrektor wie, że obaj są doskonałymi urzędnikami... Otóż, wyjeżdżając Kolesnikow oddał mi klucze od kasy ogniotrwałej, które zawsze przechowywałem w tajnym schow-

ku w pokoju kasowym. W tajemniczym celu Waltera i poleciłem mu nadać przechowywać tam klucze, bo to najpewniejsze miejsce. W sobotę Walter zamknął kasę, klucze schował w zwykłe miejsce i wyszedł. W niedzielę biura zarządu były zamknięte, a w poniedziałek, to znaczy wczoraj, dowiedzieliśmy się, że pieniądze zniknęły. Kasa była zamknięta a klucze znajdowały się w zwykłym miejscu...

— Kto wiedział o tem, gdzie chowane są klucze? — zapytał Jaworski, który zdawał się być zupełnie zdruzgotany otrzymaną wiadomością.

— Nie wiedział nikt oprócz mnie, Kolesnikowa i Waltera.

— Napewno?

— Z całą pewnością panie dyrektorze!

— A więc jeden z kasjerów musiał popełnić defraudację — oświadczył Jaworski. — To chyba proste... A ponieważ Kolesnikow wyjechał, jak pan powiada, przed dziesięć dni na urlop, to nikt inny nie mógł tego zrobić, jak tylko Walter.

— Ale przecież on właśnie doniósł mi o kradzieży... — sprzeciwił się inżynier.

— To niczego nie dowodzi. Mógł to zrobić dla zmylenia śladów. W każdym razie trzeba zawiadomić policję i kazać aresztować Waltera. Pojadę sam do naczelnika urzędu śledczego i poproszę, żeby sprawa nie nabrała rozgłosu.

— A jak będzie z wypłatami, panie dyrektorze — zapytał niespokojnie Okolnicki — mamy w tym tygodniu kilka płatności a wpływów nie będzie żadnych, w banku zaś na rachunku nie mamy już prawie nic po spłacie w zeszłym tygodniu raty tej angielskiej pożyczki...

— Dam zaraz zrana telegraficzne polecenie Warszawie, żeby przelała na nasz rachunek jakąś sumę, która pozwoli przetrwać pierwsze dni, a tymczasem trzeba będzie za wszelką cenę przyspieszyć sprawę pożyczki z Bankiem Kredytu Przemysłowego, bo w przeciwnym razie grozi nam katastrofa.

W dwie godziny potem, Jaworski i Okolnicki siedzieli w gabinecie naczelnika urzędu śledczego.

— Jeżeli sprawa wygląda istotnie tak, jak panowie mi przedstawili, to rzeczywiście na nikogo innego nie może paść podejrzenie, jak tylko na tego Waltera — mówił szef urzędu, bawiac się w zamysleniu okółkiem. — Aresztujemy go zatem niezwłocznie. Ponieważ panom chodzi o nierozgłoszenie sprawy, trzeba go będzie wywołać pod jakimś pozorem z biura i aresztować na ulicy, żeby nie robić tego na oczach urzędników.

Niezależnie od tego, będę musiał przeprowadzić śledztwo na miejscu, bez tego się nie obejdzie, ale możemy to zrobić zaraz po zamknięciu biura. Gdyby jednak okazało się, że nasze podejrzenia, co do Waltera są nieprawdziwe, śledztwo będzie musiało objąć już wszystkich urzędników.

Obaj dyrektorzy wyszli i pojechali do biura zarządu zakładów Jaworskiego, a w momencie, kiedy wchodził do gabinetu Okolnickiego, dwaj mężczyźni, ubrani po cywilnemu, ujęli na ulicy pod rece urzędnika Waltera, którego jakiś nieznanymi mu głos wezwał telefonicznie w pilnej sprawie do domu.

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

Wielkie rozczarowanie amatorów sensacji Rewolucja w Monaco „nie odbyła się“

Bawiący na Riwierze liczni o tej porze roku goście są bardzo niezadowoleni z powodu doznanego rozczarowania. Wszyscy spodziewali się

wybuchu „rewolucji“ w Monaco co byłoby połączone z pewnym urozmaicheniem życia i zapewniłoby szereg emocji.

Przybyli do Monte Carlo liczne wycieczki z Nicei i innych pobliskich miejscowości aby być świadkami „złożenia z tronu“ księcia panującego, Ludwika przez rewolucjonistów, na których czele podobno mają stać przywódcy władców. Tym tych podłosek są oczywiście

niesnaski rodzinne między księciem Ludwikiem a jego rozwiedzionym zięciem, Piotrem, który jak słychać ma „licznych“ zwolenników. Gotowych dochodzić praw swego pretendenta z bronią w rękę.

Żadni sensacji snobowie oczekiwali rozruchów tych z wielką niecierpliwością i w zupełnym poczuciu bezpieczeństwa, gdyż w razie czego można zawsze w każdej chwili przekroczyć granice francuską i stamtąd przypatrywać się wypadkom.

Lekcje muzyki przez radio

Rola dydaktyczna radia w Stanach Zjednoczonych obejmuje także muzykę. Jak się okazuje,

25 tysięcy osób zamieszkałych na całym obszarze tego państwa, korzysta z lekcji gry fortepianowej przez radio.

Wszyscy uczniowie otrzymali

odpowiednie klucze, umożliwiające korzystanie z lekcji. Podobno osiągają oni zupełnie zadowalające rezultaty.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Zjednoczenie Niemiec“, wygl. prof. J. Iwaszkiewicz. 15.50 „Honoratka“, wygl. pułk. H. Eile. 16.20 „Kącik Art. L. S. G.“ Aktualia oraz występ p. Z. Nizienieckiej (śpiew). 16.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wyk.: I. Łabuszyńska (fort.) i St. Rachoń (skrz.). 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.45 Program dla najmłodszych. 18.15 Koncert dla młodzieży. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.55 Płyty gramofonowe. 20. Feljton p. t. „Boliaterskie niespodzianki“, wygl. mjr. A. Bortkiewicz. 20.15 Skrzynka pocztowa techn. 20.30 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. B. Mierzejewski (tenor), W. Rószkowski (saksofon). 22 „Na widnokręgu“. 22.15 Koncert Chopinowski z Krak. 23 Muzyka taneczna.

nie narażając własnej skóry. Tymczasem tym razem pomylili się w swoich rachubach. Czujności detektywów kasynowych, którzy, jak widzimy, zdali egzamin na doskonałych wywiadowców politycznych, książę

Ludwik ma do zawdzięczenia, że cały

został w porę wykryty i udaremiony. Nikogo wprawdzie nie aresztowano, ale nazwiska wszystkich „przywódców“ są znane.

Znajdują się oni pod ciągłą strażą.

Tak więc rewolucja „nie odbyła się“. Została odwołana na czas nieograniczony, aż do najbliższych sposobności.

Czułe pożegnanie narzeczonych zakończone zimną kąpielą Tragikomiczna scena na molo portowym w Liverpooli

Duży statek parowy „Titan“, miał właśnie odpłynąć z Liverpoolu. Ściągnięto już pomosty, a pasażerowie oraz załoga stali u burty, żegnając znajomych i krewnych na molo, skąd powiewały w powietrzu chusteczki, migaly w pożegnalnym geście białe rączki.

Nagle od tłumu na molo oderwała się mała, ciemna plama i zniknęła w mętnych falach doku.

Była to 20-letnia panienka, Maria Cragg, która odprowadzała na pokład swego narzeczonego, inżyniera okrętowego i teraz śledziła odjazd statku, stojąc u samego brzegu mola. Zapatrzona w znikającą postać ukochanego, straciła równowagę i wpadła do morza.

Narzeczony, który wdział całą scenę przez swe szkła polowe, nie namyślał się ani chwili. Zrzucając jednym ruchem bluzę, wskoczył do morza i po krótkiej walce z falami, które omal nie wciągnęły go w wir, spowodowany przez śrubę okrętową,

podpłynął do młodej dziewczyny podtrzymywał ją nad wodą tak długo, aż obojgu nie rzucono liny ratunkowej i nie wydobyto ich na molo, wśród nieopisanego entuzjazmu publiczności. Panienka zimna i niespodziewana kąpiel nie wyszła jednak na dobre.

Doznała szoku nerwowego

i musiała być umieszczona w szpitalu, dokąd odwiózł ją narzeczony.

Dopiero po przekonaniu się, że nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo.

Inżynier wrócił na statek, czekający na niego, z rozkazu przejmego kapitana.

Zastrzeliła chorą matkę i przecięła sobie żyły

W jednej z dzielnic Paryża rozegrał się onegdaj

wstrząsająca tragedia. Na pierwszym piętrze pewnego domu przy ulicy Butte-aux-Cailles zajmowały skromne mieszkanie dwie kobiety złożone choro: matka, 67-letnia Katarzyna Forestier, i jej 37-letnia córka Magdalena, urzędniczka banku. Pierwsza,

dotknięta paraliżem, spędzała całe dnie na łóżku albo na sofie, druga musiała przed kil-

ku miesiącami opuścić posadę powodu nieuleczalnej

chorby płucnej. Przed kilku dniami córka udała się do przychodni przeciwgruźliczej, gdzie miano ją poddać prześwietleniu. Ale w przechodni panował tłok, chora zniecierpliwiona czekała tembardziej, że zostawiła w domu matkę samą. Przytem przerażała ją myśl, że mogą ją wysłać do lecznicy, a wówczas staruszka sparaliżowana zostanie pozbawiona opieki. Zdenerwowana tem rozmyślaniami

nie czekała już swej kolei, lecz wyszła z przychodni i udała się do domu.

Matka drzemała na sofie. Bez słowa, nieszczęśliwa kobieta nabiła posiadany od dawna rewolwer i jednym celnym strzałem położyła kres cierpieniom paraliżycy, a potem brzo-

twą poprzecinała sobie żyły. Gdy nazajutrz przyszła jedna ze znajomych sasiadek, aby odwiedzić obie chore, zastała już tylko dwa zimne trupy.

Tysiące ofiar na ołtarzu szatana szybkości

Według ostatniego sprawozdania angielskiego ministerstwa spraw wewnętrznych liczba wypadków, spowodowanych ruchem kołowym wynosiła w Anglii w roku ubiegłym 156.793, t. j. o 5000 więcej niż w roku poprzednim, czyli że ruch ten pochłaniał

dziennie 20 ofiar.

W wypadkach tych 7.305 osób zostało zabitych a 177.895 odniosło rany. Prywatne samochody zabiły 1.882, a zraniły 55.458 osób, motocykle z pasażerem na tylnym siedzeniu zabiły 699, a poraniły 1522, bez pasażera zabiły 1.110 i poraniły 2.287, motocykle z przyczepkami zabiły 245 ludzi, poraniły 6.555, omnibusy zabiły 938 i raniły 11.332, ciężarówki zabiły 1.492, poraniły 21.547,

rowery spowodowały 574 wypadki śmierci i 27.576 porażeń. W samym Londynie było 1.398 wypadków śmiertelnych i 55.827 lżejszych. Władze bezpieczeństwa są zdania, że nie wszystkie wypadki spowodowane są przez kierowców, przyczyną często przyczyną jest nieostrość albo gapiowatość przechodniów.

Stwierdzono, że w Londynie na 371 nieszczęśliwych wypadków, 233 były spowodowane niedbalstwem przechodniów. Obecnie ma być w Anglii wydane

nowe przepisy drogowe, zarówno dla kierowców i woźniców, jak i dla piechurów.

Wszelkie wykroczenia przeciw tym przepisom będą jak dotąd surowiej karane.

Wyścig między Holandją a Anglią na drodze powietrznej do Australji

W ostatnich tygodniach odbył się prawdziwy wyścig między lotnictwem angielskim a holenderskim. Chodziło o to, które z tych państw pierwsze otworzy linię powietrzną dla obsługi poczty między Europą a Australją.

Na podstawie umowy oba państwa przyznały sobie wzajemne koncesje, na mocy których każde z nich ma prawo przelatywania nad terytorjum drugiego państwa. Po zawarciu tej umowy, Holandia przygotowywała się do przedłużenia swej pocztowej linii lotniczej Amsterdam — Batavia aż do Australji. Dla ambicji Wielkiej Brytanji, która uważa się za pierwszą potęgę lotniczą świata, byłoby to

dotkliwa porażka, do której sfery decydujące postanowiły nie dopuścić. W przeciągu dwóch tygodni poczyniono wszystkie przygotowania do puszczania pierwszego próbnego samolotu do Australji. Były one prowadzone w takiej ścisłej tajemnicy, że nawet najbliżsi niczego się nie domyślali.

Angielski samolot pocztowy wystartował

o całe trzy tygodnie wcześniej niż aparat holenderski. Mimo to Anglicy martwią się, że linja holenderska będzie szybsza o cały jeden dzień i będzie miała bezpośrednie połączenie z Sydneyem i Melbourne.

CZY-
TAJ-
CIE

KINO

Kto otrzyma koncesję autobusową

Oferty złożone na dzierżawę koncesji komunikacji autobusowej w mieście, zawierały następujące propozycje: inż. Mrajski gotów jest uruchomić w Białymstoku wozy krajowej produkcji marki „Ursus” gwarantując Magistratowi 25.000 zł. dochodu rocznie.

Firma Scheerschmidt i Szacki, lansująca amerykańską markę General Motors, oferuje miastu 5% od dochodu brutto i gwarantuje minimum wpływu 30.000 zł. rocznie.

P. p. Berman i Zeligowicz w imieniu firmy „Autokaros”, wykonującej wozy w Białymstoku na podwoziach marki Moriss, gotowi są wpłacić miastu 36.000 złotych rocznie, a ponadto oddać do dyspozycji Magistratu jeden wóz sanitarny.

Jedna minuta nieuwagi

Kosztowała kasjera 400 zł.

W ub. m. w jednym z tutejszych banków panował wielki ruch przedświąteczny i kasjer w pośpiechu wydał klientowi omyłkowo 500 złotych — banknot zamiast 100 zł.

Po skończonej pracy przy podliczaniu kasy skonstatował brak 400 zł.

Wówczas przypomniał sobie, że wydał 500 zł. zamiast 100 zł. Rysopis tego pana któremu omyłkowo wydał więcej podał władzom śledczym.

Władze rozesłały po całej Polsce telefonogramy z rysopisem.

Wczoraj nadeszła wiadomość z Kowla, że osobnik o tym wyglądzie został zatrzymany.

Po otrzymaniu fotografii zostanie ona okazana kasjerowi celem rozpoznania.

Systematyczna kradzież zboża i mąki w młynie

Policja zatrzymała Michała i Jerzego Jakóbczyków oraz Atanazego Chomicza mieszkańców wsi Kolańtąja, którzy popełniali od dłuższego czasu systematyczną kradzież zboża i mąki w młynie firmy Kolańtąj.

Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 7500 zł. Sędzia Siedczy zastosował względem nich areszt jako środek zapobiegawczy.

Bezpłatnie żądajcie prospektów „Tłumacza języków obcych”, czasopisma poświęconego szerzeniu praktycznej znajomości angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Warszawa, skrzynka pocztowa 396.

Ostatnia oferta firmy „Bracia Krugman” bez wskazania systemu wozów opiewa na sumę 31.250 zł.

Ze względu na konieczność szczegółowego rozpatrzenia wszystkich propozycji, decyzje w tej sprawie Magistrat odroczył do dn. 21 bm.

Zebranie organizacyjne majstrów MURARZY, CIEŚLI I MALARZY

W dniu 15 bm. w lokalu Związku Rzemieślników Żydów (ul. Kilińskiego Nr. 21) odbyło się zebranie organizacyjne cechu majstrów: murarzy, zdunów, malarzy, cieśli i szklarzy.

Na zebraniu Samuel Wileńczyk wygłosił przemówienie charakteryzując znaczenie cechu, oraz wzywał zebranych do zwerbowania jaknajwiększej

Kursa dokształcające Izby Rzemieśniczej w Białymstoku

Izba Rzemieśnicza w Białymstoku podobnie jak w roku ubiegłym prowadzi obecnie w Białymstoku kursa dokształcające dla młodzieży rzemieśniczej, przygotowujące ją do egzaminu zawodowego na czeladnika.

Na kursa uczęszczają uczniowie rzemieślniczy, którzy mają

ukończoną 3-letnią naukę rzemiosła w danym zawodzie, a nie posiadają świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej, albowiem kończyli termin w miejscowości, gdzie szkoły nie było, względnie z przyczyn od nich niezależnych nie mogli szkoły tej ukończyć.

Dla tej grupy uczniów rzemieślniczych będą obecnie przeprowadzane egzamina na warunkach ulgowych. Kandydaci do powyższego egzaminu winni posiadać elementarną znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, pewne wiadomości z rachunków i rysunku zawodowego.

Na kursa uczęszcza obecnie trzydzieści kilka osób.

Po zakończeniu obecnego kursu nie jest wykluczone, że Izba zorganizuje następny o poziomie wyższym.

Kominy fabryczne zaczęły dymić

W tych dniach uruchomiony został oddział przędzalni w fabryce M. J. Makow, dawniej Sokół i S-owie przy ulicy Warszawskiej 64. Do pracy przystąpiło 40 robotników.

Gry i zabawy sportowe DLA MŁODZIEŻY pozostającej bez opieki

Miejski Komitet W.F. i P.W. projektuje urządzenie boisk do gier ruchowych dla młodzieży pozostającej bez opieki. W związku z tem Okręgowy Ośrodek W. F. zwrócił się do Magistratu z prośbą o podanie spisu placów miejskich położonych w różnych częściach miasta ze szczególnym uwzględnieniem periferii.

Przygotowania do uczczenia ŚWIĘTA 3-GO MAJA

W dniu dzisiejszym o godzinie 18 w sali posiedzeń Rady m. Białegostoku odbędzie się zebranie przedstawicieli wszystkich zrzeszeń i organizacji społecznych, na którym zorganizowany zostanie Komitet Uroczystego Obchodu Święta Narodowego w dniu 3-go Maja, oraz będzie ustalony program uroczystości.

Nogi trupa wystające z rzeki Białej

Dziś rano w rzece Białej w pobliżu mostu na szosie wschodniej znaleziono trupa kobiety niewiadomego nazwiska.

Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowych.

Walka z klęską chrabaszczy

W tych dniach w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie odbyła się konferencja w sprawie organizacji walki z klęską chrabaszczy.

W obradach wzięli udział przedstawiciele urzędów wojewódzkich, Stacji Ochrony Roślin i Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie.

Po wyczerpującej dyskusji, uczestnicy konferencji jednomyślnie uznali za konieczne

ilości członków.

Następny mówca Benjamin Grynberg odczytał statut i zażądał, że obowiązkiem każdego rzemieślnika jest należenie do cechu, zdanie egzaminu fachowego i posiadanie karty rzemieślniczej, bez której rzemieślnik nie będzie miał prawa uprawiać swego rzemiosła.

prosić Ministerstwo Rolnictwa o wydanie zarządzenia o przymusowym tępieniu chrabaszczy oraz zwrócić się z prośbą do p.p. Wojewodów Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego o powołanie specjalnych Komisji przy urzędach wojewódzkich, któreby ustaliły szczegółowy program zorganizowanej akcji tępienia chrabaszczy podczas jego masowej rójki wiosennej.

Szalony bieg spłoszonego konia najruchliwszymi ulicami miasta 2 Kobiety stratowane kopytami

Wczoraj bawił w Białymstoku wieśniak ze wsi Ruda pod Knyszym Aleksander Roszkowski. Po załatwieniu spraw chciał wyjechać furmanką ul. Jurowiecką do domu. Tymczasem z tyłu nadjechała taksówka. Koń, posłyszawszy huk motoru, spłoszył się, oderwał się z dwoma przednimi kołami od

wozu i z całej siły pobiegł ulicami miasta w kierunku Rynku Kościuszki.

Przed mostem na ul. Sienkiewicza wpadł na chodnik, przy czym przewrócił dwie kobiety, matkę i córkę.

Dopiero koło nowego gmachu Sądu Okręgowego (Mickiewicza 5) koń szalony zatrzymał się.

Piekło tortur za Niemnem 10 dni w głodzie i ciemnicy

Wiktor Korolewski, mieszkając stale w Druskienikach, wybrał się do Litwy, gdzie ma rodzinę. Ledwie przepłynął się przez Niemen, schwytali go strażnicy graniczni i odesłali do więzienia w Olicie. Tutaj powiadziano mu, że jest oskarżony o szpiegostwo, a ponieważ zaprzeczył, wrzucono go do lochu, gdzie spędził 10 dni o głodzie i chłodzie. Kiedy nadal

perła się wszelkiej styczości ze szpiegostwem, Litwini zastosowali tortury. Widząc że człowiek ten bliski jest śmierci, zdecydowali się wypuścić go z więzienia.

Wczoraj Korolewski wrócił do Druskienik. Jego opowiadania o losie, doznanym na Litwie, budzą tam dreszcze zgrozy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1